WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 30 Czerwca / 12 Lipca   № 55.   Rok 1857.

UWAGI
o ubezpieczeniu naszych obywatelskich majątków w ogólności.

Do dziś dnia mamy w Królestwie Polskiém trzy główniejsze rodzaje ubezpieczenia majątków naszych:

Pierwszém jest ubezpieczenie budowli od ognia, i z takowém (dzięki Opatrzności i troskliwości Rządu naszego) dobrze się nam dzieje.

Drugie ubezpieczenie ściąga się *do ruchomości* i krescencyi produktów ziemi naszéj, dzięki Bogu i z tém nam dobrze; mamy tylko tę niedogodność, że Rząd tylko trzy czwarte części zabezpiecza, a w jednéj czwartéj jesteśmy bez ubezpieczenia, a tém samém i bez pewności czyli opieki. Rząd musiał miéć pewne swoje przyczyny, które może z czasem usunąć się dadzą.

Trzecie ubezpieczenie utworzył Rząd dla dobra naszego, które nas ochrania od klęski księgosuszu, i nader skutecznie zaradził rozkazując wyrzynać podejrzane sztuki bydła, a na ich zapłacenie skromny nakładając podatek. Szkoda tylko, że to dobroczynne prawo nastąpiło już po utracie znacznéj części inwentarzy, a uszkodzeni, nietylko że nie należeli do takowego wynagrodzenia, ale nawet z resztek bydła, jakie im pozostało, lub które nader drogo za ostatni swój grosz z wysileniem i zaciąganiem długów nabyli, jeszcze i z tych sztuk na podatek składać się musieli za tych i dla tych którzy nic nie utracili.

Okoliczność ta skutkowała dotkliwie na zubożonych obywateli, a jeszcze szkodliwiéj na włościan oczynszowanych, którzy (jak to w Księstwie Łowickiém miało miejsce) ról swoich wkupnem opłaconych odstępowali. Dzięki przecież Opatrzności i troskliwemu Rządowi kajowemu, że nas mądrze i skutecznie ochronił od całkowitego upadku inwentarzy przez to ubezpieczenie.

O innych rodzajach ubezpieczeń, jako to: osób, życia, transportów lądem i wodą, jako nie stosujących się do naszéj chlebodajnéj ziemi, przemilczam.

Lecz znalazła się jeszcze i czwarta zagrażająca nam klęska, to jest *gradobicie*. Rząd nasz opiekuńczy ubolewał wprawdzie nad tą klęską, ale widząc, że już jesteśmy przeciążeni (obok podatków zwyczajnych i zasiłkowych) troistemi składkami ubezpieczeń, niechciał nas już pociągać do czwartéj składki *na gradobicie* i dla tego dozwolił nam ubezpieczać się w towarzystwach zagranicznych.

Ta okoliczność bardzo jest ponętną dla spekulantów zagranicznych i obudziła ich chciwość korzystania z nas i wysysania ostatniego grosza naszego z kraju, tyle już nieurodzajami, chorobami, brakiem rąk do pracy i innemi klęskami uciśnionego. Duchem w lot odezwały się trzy zagraniczne Towarzystwa, chcące nas ubezpieczać od gradobicia, ale po nader wielkich procentach.

Pierwsze takie Towarzystwo ma swój komptoar w Krakowie; do niego pospieszyli po największéj części dzierżawcy dobra w arendzie korzystnie posiadający; takim bowiem lepiéj się dzieje niż dziedzicom, bo płacą mierną cenę dzierżaw, a więc zyski swoje widocznie pewne, chcą zabezpieczyć, twierdząc, że wolą szkodę niż utratę całości zbiorów. Dziedzicom zaś daleko jest trudniéj łożyć na to fundusze, bo mają ciężary zaspokojenia raty Towarzystwa Kredytowego i procentów hypotecznym wierzycielom. Nie znam ja zasad tego Towarzystwa, ale (o ile mi powiadano, za co jednak nie zaręczam) płaci się składka półtora procentu od ceny zbóż przez siebie oszacowanych i ubezpieczonych.

Drugie podobne Towarzystwo, pod szczególném nazwiskiem *Ceres* w Magdeburgu centralne swe posiedzenia mające, usadowiło tu w Królestwie Polskiem, w mieście Rawie, szczegółowego swego agenta, który w dniu 12 Grudnia 1855 roku zawezwał rozesłanemi listami zaproszenie do ubezpieczenia się u niego od gradobicia, warunki zaś i wysokość procentu do składki ma objawić dopiero zgłaszającym się do niego w tym celu.

Trzecie podobne Towarzystwo, bez szczegółowéj nazwy, także w Magdeburgu zawiązane, usadowiło swojego agenta w Łowiczu, który rozesłanemi listami w dniu 19 Marca 1857 r., zawezwał obywateli do ubezpieczenia się od gradobicia, stanowiąc wysokość składki:

półtora procentu za trawy i rośliny pastewne;
dwa od sta za wszelkie zboża;
trzy od sta za rzepak, tatarkę i łubin;
sześć od sta za nasiona roślin pastewnych i warzyw—a nakoniec:
ośm od sta od tabaki i chmielu, które to procenta mają się płacić od takiéj ceny, jaką sobie każdy właściciel do ubezpieczenia postanowi.

Błogosławiona to rzecz być ubezpieczonym od gradobicia, ale bardzo niebłogosławiona rzecz płacić tak wysokie procenta, które w lat kilkanaście wyrównywają ubezpieczonemu kapitałowi; bo w takim razie właściciel przez lat kilkanaście cały jednoroczny dochód traci, chociażby klęską ani razu nawiedzonym nie był.

Wiemy z doświadczenia, że z stu majątków ledwie jeden w przecięciu dotkniętym bywa w jednym roku przez gradobicie i to częściowo tylko, bo nie wszędy burza z gradem przechodzi; grad nie wytłuka wszystkiego, uszkadza czasem tylko piątą, a czasem dziesiątą część lub trzecią, albo i połowę, bo tylko trąba napowietrzna, którędy się przemyka, wszystko pochłania. Chociażby więc powstały grad wytłukł i całość ubezpieczoną, to i tak na sto majątków miałoby assekuracyjne Towarzystwo wynadgradzać jeden, przez co traciłoby z pobranych składek jeden procent, gdy ono samo pobiera dwa od sta, trzy, sześć, a nawet i ośm od sta, więc takie Towarzystwo o wiele razy więcéj wybiera pieniędzy z kraju niżeli ich nam bonnifikacyami zwraca, a przeto uboży ubezpieczonych, bogacąc siebie i ogołacając kraj z pieniędzy.

Wszelkie Towarzystwo ubezpieczające czyni ten interes dla własnéj korzyści; nic ono nie ryzykuje, bo nad miarę niebezpieczeństwa policza sobie wysokość składki, a to zawsze z zyskiem dla siebie. Mamy tego przykład w naszym kraju. Rząd nasz mierne ubezpieczenie nałożył od budowli, a jednak przy téj mierności zebrał kilka milionów, i te pozostały w kraju naszym i bardzo posłużyły do chwilowego zaradzenia potrzebie w księgosuszu. Gdyby takie ubezpieczenie nie sam Rząd, ale Towarzystwo zagraniczne miało było, toby oszczędzono kilka milionów, z których teraz i dla Rządu i dla nas wynika użyteczność; byłyby poszły za granicę, straciłby je kraj nasz i o tyle byłby uboższym. Ta okoliczność dostateczną jest dla nas nauką, że niepowinniśmy zagranicznych spekulantów karmić zyskami widocznemi i że z pomocą naszego opiekuńczego Rządu możemy miéć podobne ubezpieczenie w kraju obmyślone.

Nam jest koniecznie potrzebne ubezpieczenie od gradobicia, ale należy go urządzić w kraju, aby pieniędzy nie wyséłać. Rząd nasz, troskliwy o dobry byt ziemian, może nam podać środki, do nas należy podać inicjatywę taką któraby nas najmniej kosztowała. Marszałkowie szlachty, do których niniejszém zanosiemy prośbę, niewątpliwie poprą nasze życzenia wstawieniem się do władz krajowych.

Wszakże niebraknie środków do tego celu, i tak:

Pierwszym jest oszczędzony przez Dyrekcyą Ubezbieczeń kapitał kilku-milionowy, który lubo dla księgosuszu nieco nadwerężonym został, ale skromnemi składkami, tylko według nieodzownéj potrzeby pokrycia na nas nałożonemi, uzupełnia się. Fundusz ten staje się teraz dobrodziejstwem dla stowarzyszonych, bo może być chwilowo na wynadgrodzenie używanym, bez potrzeby zaciągania pożyczki od Banku. Fundusz ten winien być na ten cel wieczyście strzeżonym; niepotrzebuje on (przynajmniéj w téj chwili) być zwiększanym, ale też i żadnemu zmniejszeniu ulegać nie powinien.

Drugim środkiem jest prawdziwie mądre, a dla nas nader dogodne, rozporządzenie Rządu pod względem księgosuszu trwające, z którego *tę wielką czerpiemy naukę*, iż mając zapasowy fundusz do natychmiastowéj bonifikacyi poszkodowanych, nie potrzebujemy płacić składek z góry i przez to zwiększać po trosze oszczędzony fundusz; tylko po upływie i zamknięciu rachunków każdego roku możemy w dwóch ratach zwracać to, co na bonifikacye i administracyę stowarzyszenia z oszczędzonego funduszu wydaném zostanie; a takim sposobem fundusz oszczędzony, (lub w miarę potrzeby pożyczką zwiększony) pozostanie zawsze w całości na dal, i nikt nie będzie mógł żalić się, iż składki są za wielkie (jak się nam to teraz zdaje co do ubezpieczonych ruchomości), lub że oprócz oszczędności z naszych składek utworzonéj, jeszcze do zwiększania oszczędzonego funduszu ciągle pociągani zostajemy.

Skoro tedy postępowanie w ten sposób zostanie ułożone, tedy do klęsk wynagradzanych *będziemy mogli przyłączyć jeszcze klęski z gradobicia, z nawalnic, z przerwania chmury i z trąb napowietrznych zdarzać się mogące*, a skutek daje nam nadzieję, że płacąc to samo co po dziś dzień płaciemy, będziemy mogli miéć wszelkie klęski wynagradzane, nie potrzebując kłaniać się o to i targować z zagranicznymi spekulantami, a pieniądze za granicę kraju wysélać.

Nakoniec — jeszcze dalszy pożytek — że przy nowym planie w tym sposobie ułożyć się mogącym, Dyrekcya Ubezpieczeń będzie mogła sprostować niedogodności stowarzyszonych dotyczące, jakie wykryło doświadczenie przy postępowaniu dotychczas zachowywaném.

Oto są korzyści, na które otworzyło nam oczy mądre i dobroczynne prawo o księgosuszu.

W rozwijaniu stosownego planu przez Dyrekcyą Ubezpieczeń, byłoby życzeniem naszém upraszać ją, aby raczyła wziąść pod swoją rozwagę projektowane następujące ulepszenia:

I. Klęski do wynadgrodzenia przeznaczone wypada podzielić na cztery oddziały i w każdym oddziale osobną rachunkowość utrzymywać, dla tego, aby sami tylko stowarzyszeni tego samego, a nie innego oddziału wnosili składki na bonifikacyę, by przez to jedni za drugich, czyli obcy, nie należący do tego oddziału stowarzyszonych, nie byli pociągani do składek.

Oddział pierwszy niech stanowi przymusową assekuracyą wszelkich budowl, jak się to dotąd dzieje. Lecz assekuracya taka nie powinna być ograniczoną do samego tylko zniszczenia przez ogień, ale owszem, rozciągnioną być winna i do zniszczeń przez nadzwyczajne zalewy rzek, przez przerwanie chmur, i przez trąby napowietrzne zrządzić się mogących, w takich bowiem wypadkach całe domy z posady swéj są zabierane i unoszone.

Oddział drugi assekuracyi niech się ściąga wyłącznie do saméj krescencyi wszelkich zbóż i roślin, bądź na pniu stojących, bądź po zebraniu zniszczonych, nie samém tylko ogniem, ale i gradobiciem, nawalnicami, przerwaniem chmur, oraz trąbami napowietrznemi, a ten rodzaj assekuracyi niech będzie dobrowolny; jednak szkody z wylewu rzek zrządzone nie mogą tu być do bonifikacyi łączone, bo się nie stosują do wszystkich właścicieli, tylko do tych co przy głównych rzekach zamieszkują, a którzy tracąc tą klęską część krescencyi w jednym roku, odzyskują ją w drugim roku przez obfitszą roślinność z namułu ziemi wylewami zbogaconéj.

Nie mogą więc płacić na to składek właściciele nie mieszkający przy rzekach i ani szkód, ani korzyści z takich wylewów nie odnoszący. Nadrzeczni zaś właściciele, wyłącznie tą klęską zagrożeni, mogą za zewoleniem Rządu utworzyć oddzielne do téj klęski stowarzyszenie, gdy tego uznają potrzebę, bez łączenia się z tymi, którzy takim klęskom nigdy nie podlegają.

Stowarzyszeni upraszają, aby nie same trzy czwarte części, ale całość uszkodzeń w tym oddziale stowarzyszenia była wynadgradzaną. Rząd obawiając się nadużyć źle myślących ludzi, chciał jedną czwartą część z bonifikacyi dla tego miéć wyjętą, aby nie było chęci domyślnego dla zysku podpalania się. Kto chce tym sposobem oszukiwać, okłosowywa z łatwiejszego ziarna zboże pod pretextem potrzeby do siewu i okłosowywane snopy, jako jeszcze młócić się mające, składa do zboża niemłóconego. Urzędnika zjeżdżającego na śledztwo, nieobeznanego z czynnościami gospodarstwa, łatwiéj poszkodowany w błąd wprowadzić potrafi; ale skoro Komitet sąsiednich obywateli śledzić i wyrachowywać będzie tak ilość szkody jako i przyczynę klęski, nie da się obejść pod tym względem, bo znając sąsiadów osobiście lub przynajmniéj z rozgłosu i renomy, wie co kto wart z postępowania swojego i łatwiéj z doświadczenia pozna się na oszustwie, niż urzędnik żadnéj praktyki w tym względzie nie mający.

Mimo powyższéj okoliczności, jeszcze postępowanie pod względem krescencyi w używaniu będące, połączoném jest z niedogodnością stowarzyszonych, a nawet w niektórych razach z niepewnością wynadgrodzenia szkody zrządzonéj, w każdym bowiem roku u stowarzyszonego nie jest jednostajna liczba tak zasiewu, jako i zbioru, bo w każdym roku w rodzajach zasiewanych ziarn zachodzi różnica; nie można zaś zmieniać raz podanéj do ubezpieczenia czyli do kadastru ilości, bo taka zmiana i żmudę czasu i większy koszt opłaty do kassy Ubezpieczeń za sobą pociąga. Na przypadek więc klęski, gdy wedle pierwotnego podania obrachowywać przyjdzie szkodę, stowarzyszony w jakowéjś części może pozostać, z powodu téj różnicy, bez wynadgrodzenia. Można i temu zaradzić, lecz tu nie jest miejsce do stosownego rozbioru zaradzenia.

Gdyby te niedogodności i niepewność usuniętemi były, daleko więcéj liczyłby stowarzyszonych ten rodzaj assekuracyi, niżeli ich po dziś dzień liczy, a przecież rzeczą jest pewną, że im więcéj stowarzyszonych do składki należy, tém mniejsza potrzebną jest składka.

Oddział trzeci assekuracyi mógłby obejmować li tylko od ognia ubezpieczenie inwentarza żywego, t. j. koni, bydła i owiec, tudzież inwentarza martwego, to jest maszyn parowych lub pociągowych albo ręcznych, daléj sikawek, sprzętów i narzędzi rolniczych i technicznych czyli rzemieślniczych, do gospodarstwa wiejskiego należących, z wyłączeniem jednak wszelkich sprzętów i mebli domowych.

Ten rodzaj assekuracyi winien być także dobrowolny. Już to samo, że właściciel w jednym roku więcéj koni a mniéj bydła, zaś w drugim roku przeciwnie do roli potrzebować i skupować może; to samo i martwego inwentarza raz mniéj a drugi raz więcéj posiadać potrzebuje, a nie może corocznie zmieniać kadastru swojego, w Dyrekcyi Ubezpieczeń złożonego, bo każda zmiana w pierwszym roku pociąga większą opłatę; to więc jawnie okazuje, że i ten rodzaj assekuracyi wymaga tak samo uproszczenia i ulepszeń, jak poprzedzający.

Czwarty nakoniec rodzaj assekuracyi dla dobra kraju winien być przymusowy i ściągać się do epidemii samego bydła, tak często w kraju naszym grassującéj; winien miéć także oddzielne składki i oddzielną rachunkowość.

Dyrekcya Ubezpieczeń, utworzywszy tak zbawienne czasowe prawo do Najwyższego zatwierdzenia, ułoży go w podobnym sposobie i do ciągłego trwania, a nawet zniósłszy się z Radą Lekarską, może do epidemii księgosuszu dołączy i epidemiją zapalenia śledziony, równie zabójczą.

II. W nowém prawie wypadałoby dla przyszłéj pewności zastrzedz, że bonifikacye z assekuracyi pochodzące, jako płatne, nie mogą znosić ani zmniejszać remissyi podatków, jaka według dotychczasowych lub przyszłych urządzeń ma lub będzie miała miejsce.

III. Do pomocy działań administracyjnych w interessie assekuracyi, zamiast wysélanych na grunt urzędników, życzylibyśmy sobie miéć, czy to przez obywateli obranych, czyli pewną liczbę bezpośrednio przez Rząd mianowanych, ad hoc przysięgłych, w róż-

nych punktach powiatu osiedlonych radców honorowych, nie pensyonowanych, lecz za każdy zjazd od Dyrekcyi Ubezpieczeń dyety pobierających, stanowiących tak samo Komitet jak do czynności księgosuszowych, któryby w komplecie trzech osób za każdą wydarzoną klęską zjeżdżał na grunt, przyczyny powstania klęski śledził, podejrzenia domyślnego zrządzenia klęski dochodził, przysięgi od świadków i do ocenienia szkód przywoływanych w razie potrzeby biegłych odbierać był mocen, szkodę istotnie zrządzoną z regestrów i zeznań świadków, w miarę zachodzących okoliczności, oceniał i wysokość należnego wynadgrodzenia ustanawiał, zaś swój referat do rozpoznania i do decyzyi Dyrekcyi Ubezpieczeń przedstawiał. Zgodne tylko z opiniją Komitetu decyzye Dyrekcyi, aby były dostatecznemi, a tylko w razie różności tych dwóch Władz, aby rekurs przed Kommissyę Rządową Spraw Wewnętrznych przedstawiać było wolno, zaś po ostateczném ustanowieniu wynadgrodzenia, aby poszkodowany bezzwłocznie wynadgrodzenie z zapasowego funduszu, bądź to z Kassy Powiatowéj lub Warszawskiéj otrzymywał.

Takie są moje i sąsiadów moich życzenia; szanowni koledzy ziemianie mogą życzenia swoje (jeżeliby niebyły zgodne z proponowanemi) także przez pisma peryodyczne objawić. Dostojne osoby u steru Rządu stojące, czytając myśli nasze, potrafią je według możności i potrzeby kraju umiarkować; nie możemy o tém wątpić, aby tak Naczelnicy Władz krajowych, jako i pośredniczący nam Marszałkowie Szlachty, nie raczyli zwrócić swéj uwagi na ten tyle ważny przedmiot.

Pisałem w Głównie dnia 29 Kwietnia 1857 roku.

Wincenty Topor Matuszewski.

CZY SPRAWIEDLIWE SĄ NARZEKANIA

że gospodarstwu rolnemu u nas nie dostaje ludzi i kapitałów pieniężnych i że to zatrzymuje jego postęp?

(Dokończenie.)

13. Jeżeli przeto pragniemy nasze gospodarstwa rolne tak polepszyć, aby one nie ciężyły nam tyle i aby przynosiły takie korzyści, jak przynoszą za granicą:

a) Zmniejszmy nasze wielkie folwarki, a na tém co po takiém zmniejszeniu do dyspozycyi pozostanie, osadźmy włościan czynszowników i wyrobników.

b) Odseparujmy przestrzenie folwarczne od włościańskich, tak aby one nie były w pomięszaniu, a wreszcie

c) Przyjmijmy zasadę administracyi dóbr rządowych i wydzierżawiajmy nasze dobra, nie na lat 3, jak to się w największéj części dzieje dotąd, ale na lat 12, a niezawodnie staniemy u celu, jaki z nas każdy osiągnąć pragnie.

14. Przez pomniejszenie folwarków, dzisiejsze nasze siły i zasoby, jeżeli nie staną się odpowiedniemi tym, jakich dobre gospodarstwo rolne wymaga, to z pewnością, nie wiele będą mniejszemi; gdzieby zaś ten ostatni wypadek okazał się, tam uzupełnienie okazać się mogącego niedostatku będzie łatwiejsze, jak w stanie téj rzeczy teraźniejszym.

Strata, jaka na pozór okazywać się może, przez odjęcie folwarkowi przestrzeni ziemi, nie będzie stratą żadną, bo przez zaprowadzenie na zmniejszonym folwarku więcéj środków czynnych, niezawodnie podwoi się produkcya na téj części, która przy folwarku pozostała; a zważywszy, że i część dla włościan oddana, już to w opłacie czynszu, lub też wartości robocizny, także procentować będzie, przeto zarządzenia w taki sposób swoich dóbr nikt obawiać się nie powinien; albowiem jeżeli nie więcéj, to pewnie każdy pomnoży swój zasób, o procent, jaki pobierać będzie od włościan w czynszu i wartości robocizny.

15. Przez osiedlenie włościan na odjętéj folwarkowi przestrzeni, nietylko sam czynsz i robociznę należy uważać korzyścią, przybywa tu bowiem jeszcze zwiększenie dochodu z propinacyi o tyle, o ile ściągniemy ludność na osiedlenie. Nadto mając wieś ludną, będzie łatwiejszy najemnik i prawie na zawołanie.

Urządzenie się w taki sposób w dobrach prywatnych, wpłynie bardzo na podniesienie stanu włościan, bo się otworzy dla nich widok do przyjścia do mienia i to może zachęci ich do usilniejszéj pracy. Bo gdy ci, co będą mieli fundusze, znajdą ułatwienie w nabyciu osad czynszowych, przeto i niezamożni a zdolni do pracy, zdążać będą do tego celu, co ożywi usilność do pracy, tego głównego motora, który jedynie bogaci.

Zwraca się tu tylko uwagę, aby tworząc osady wyrobnicze, nie dawać im więcéj gruntu nad 2 morgi 300-prętowe, to jest iżby tylko osadnik taki miał zatrudnienie dla swéj familii i nieco środków do jéj utrzymania np. warzywo i len, na pokarm i okrycie, inaczéj nie miałby czasu być wyrobnikiem, za słaby by był na gospodarza. Wyrobnik zaś powinien z familiją oddawać się ile możności zarobkowaniu, a mianowicie w dniach, któreby pozostawały od obowiązkowych dla dworu. Dwór zaś tym sposobem zyskuje na dogodności, że ma zawsze na zawołanie najemnika do swych robót folwarcznych.

16. Separacya gruntów dworskich od włościańskich konieczną jest do zaprowadzenia dobrego gospodarstwa rolnego, albowiem przez nią nietylko oszczędza się wiele kosztownéj roboty i materyałów na utrzymanie płotów, ale nadto unika się szkody na polach i łąkach, a przytém kłótni i czasem prześladowania.

Płoty u nas to są najszkodliwsze owady, które nam niszczą lasy i najwięksi złodzieje wykradający nam pieniądze z naszych kieszeni. U nas bowiem zwykle grodzą się na wiosnę, a palą się w zimie. Wystawmy więc sobie ile to nas kosztuje?

17. Właściciele dóbr ziemskich, którzy sami w nich nie gospodarują, ale puszczają w dzierżawy, dla dobra własnego powinniby koniecznie pójść za przykładem administracyi dóbr Rządowych i wydzierżawiać swe dobra, tak jak ona, nie na lat 3 ale na 12. Że ta zmiana będzie dla nich korzystniejszą od dotychczasowego zwyczaju, to zależy od warunku: Aby każdy właściciel dóbr, zamierzając je wydzierżawić, sprawdził ściśle i uznał, coby w nich nie dostawało do pożądanego ich stanu. Potém np. przy układach dzierżawnych niechby położył warunek, że wydzierżawia te dobra na lat 12, ale mieć chce opłacaną cenę dzierżawną roczną dotychczasową i nadto chce jeszcze, aby dzierżawca własnym kosztem i bez wynagrodzenia, zrobił to wszystko w ciągu 12-letniéj swéj dzierżawy, co podług uznania właściciela, zrobienia wymaga. Ażeby ten warunek był cokolwiek lżejszym, mógłby właściciel ofiarować dzierżawcy pomoc w materyale jakim budowlanym, o ileby go miał w swoich dobrach.

Jeżeli tylko ubiegającym się o dzierżawę będzie dobry i zamożny gospodarz, to on z uwagi na długoletnią dzierżawę takiego warunku się nie ulęknie.

Wprawdzie mogą być zdarzenia, gdzie dobra tak bardzo są upadłe, że tak łatwym sposobem podnieść się nie dadzą, ale przypuściwszy, że w takim wypadku właściciel poniesie jaką ofiarę, to ona przy wydzierżawieniu dóbr na lat 12, nie będzie tak wielką jakby być musiała przy wydzierżawieniu ich na lat 3.

Jakby tylko zasada wydzierżawiania dóbr prywatnych na lat 12 upowszechniła się, zarazby dobra, zwykle w dzierżawach będące, w lepszy stan zamieniły się, boby dzierżawcy, mając własną korzyść na celu, obrócili całą swą usilność ku wydobyciu czynników, które w upadłych gospodarstwach są biedą przygniecione. Wtedyby się u nas upowszechniły płodozmiany, tak bardzo potrzebne, gdzie jest mało, albo zupełnie brakuje łąk i pastwisk. Podniesioneby zostały budowle, które obecnie w wielu bardzo dobrach do upadku dążą, albo już upadłemi przedstawiają się.

18. Jeżeli w ten sposób weźmiemy się w naszém gospodarstwie rolném, to możemy przyjść do tego, na niedostatek czego narzekamy, to jest do ludzi i kapitałów pieniężnych, a przynajmniéj nie będziemy czuć tak wielkiego ich niedostatku, jak doznajemy teraz. Kto zaś będzie chciał się utrzymać przy teraźniejszym sposobie gospodarowania, ten niech już pokutuje za grzech, który popełnia i pokuta taka może być dla drugich obojętna.

Pisałem w miesiącu Maju 1857 roku.

J. Solecki, Obywatel z Pułtuskiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE

Gdańsk, 4 Lipca. Po wielo-tygodniowéj suszy na dniu 29 Czerwca mieliśmy pierwszy deszcz, po którym gorąca i pogoda znowu się ustaliły. W prowincyi Pruskiéj pszenica ogólnie stoi dobrze, żyto tylko na piaszczystych rolach przedstawia się słabo, jarzy-

ny wywołują powszechne skargi a co do siana i koniczyny, zaledwo na pół średniego zbioru rachują.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń: polskiéj pszenicy łasztów 641, żyta 202, spirytusu beczek 60, terpetyny 6 cent., kantaków i okrąglaków sosnowych 44,476, dębowych belek 5.996, bali dębowych łaszt. 339. Woda w Toruniu spadła ze 4' 4" do 3' 3" cali.

Od otwarcia nawigacyi przebyło Toruń do Gdańska pszenicy łaszt. 14,611, żyta 7,283.

Po raz pierwszy od lat 23 żyto polskie w znacznych partyach tu przybywa i łatwy a korzystny znajduje odbyt.

Na składach Gdańskich znajdowało się po 1 Lipca łaszt. pszenicy 5290, żyta 4067, jęczmienia 497, grochu 454, owsa 229.

W ciągu Czerwca wysłano z Gdańskiego portu: pszenicy łasztów 5,899, żyta 1746, jęczmienia 185, owsa 247, grochu 236, siemienia 50.

W całéj kampanii wyszło z tutejszego portu pszenicy łasztów 10173, żyta 5588, jęczm. 1678, owsa 664, grochu 2139, siemienia 286, mąki worków 200.

Skutkiem obojętnych a nawet słabszych wiadomości z Anglii i Hollandyi, odbyt *pszenicy* na naszym placu był utrudniony, a ceny do 30 guld. na łaszcie cofnęły się. Prócz tranzakcyj potrzebami konsumcyi wywołanych, interessa ograniczały się do podrzędnych a najtańszych gatunków.

Żyto po chwilowéj stagnacyi, gwałtownie się podniosło i bądź na spekulacyi, bądź w skutek rozkazów zagranicznych, kilkaset łasztów po rosnących cenach kupiono. Gorączka jednak już ustała, a ceny 20 guld. na łaszcie cofnęły się. Partye płynące, lub z odstawą za 2 miesiące płacono drożéj; chciano nawet zawierać kontrakta na odstawę wiosenną.

Na *Jęczmień* w ostatnich dniach tygodnia więcéj było żądania i ceny zaczęły przybierać.

Groch łatwy i korzystny znajdował odbyt.

Owies bardzo poszukiwany, lecz dla zapasów i dowozów bez tranzakcyi.

Rzepaki obiecują zbiór obfity, dotąd jednak ceny nie ustaliły się.

Spirytus w małych partyach przybywa i znajduje odbyt od 24½ do 25 talar. za beczkę 120 kwart 89 trall. Wiadomości z Francyi, Hamburga i Belgii co do tego artykułu zadawalniające, a pierwsza próba wysyłki polskiego spirytusu do Hamburga trafiła na dobre targi i pomyślny dała wypadek.

Siemię lniane poszukiwane, a dwie tu znajdujące się partye z wagą 112 i 114 fun. odeszły po 600 i 610 guld.

Po upadku jednego z większych tutejszych domów, handel drzewny nie może się ze stagnacyi podźwignąć; bale i wielkie belki dębowe i sosnowe znajdują kupców; sprzedano partyę belek sosnowych, 35 stóp długości, 15 cali grubości po 8½ srgr., tudzież partyę belek pudłowych Galicyjskich 32 stóp 13 cali w kant po 4½ srgr. stopa kubiczna.

Śledzie Norwegskie Gros-Berger płacą za beczkę 12 do 12⅓ tal.
Węgle płomienne 15⅓ do kuźni 14⅓ tal. za łaszt 72 szefli.
Kuchy lniane 2 tal. 20 srgr. a rzepak 1 tal. 26 srgr. za cent.
Guano 5½ talarów centnar.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 621, żyta 273, jęczmienia 84, grochu 121.

Płacono za łaszt (25¾ korcy Warsz.) pszenica od 124 do 126 funt. holl. 515 do 560 guld. od 126 do 120 funt. holl. 585 do 605 guld. od 131 do 131 funtów 615 do 675 guld.

Żyto 120 do 127 funtów, 345, 360 375 guld. a partya 131 funtowa przyniosła 408 guld.

Jęczmień od 105 do 117 funtów holl. 276, 300, 315, 320 i 830 guld.

Groch 320, 340 i 350 guld.

Kursa zamian. Londyn 197½; Hamburg 44¾.

Alexander Makowski.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 4053, przenicy czetw. 3340, jęczmienia czetwierti 492, owsa czetwierti 2518, grochu czetw. 655, gryki czetwierti 686, kaszy jęczmiennéj czetwierti 329, mąki żytniéj razowéj czetw. — mąki pszennéj pytlowéj czetwierti — kartofli czetwierti 699, siana pudów 15562, słomy pudów 6990.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 5 do 20 Lipca 1857 roku.

od	rsr.	kop.	do rsr.	k.
Żyta czetwiert	5	30½		
Pszenicy ditto	10	21		
Grochu polnego	5	29		
» cukrowego	—	—		
» fasoli . .	—	—		
Gryki	3	69		
Jęczmienia . . .	4	36		
Owsa	4	20		
Mąki psz. prze. p.	2	10		
ordyn. pud	1	25		
żytniéj pytlowéj	—	82		
żytniéj razowéj	—	—		
gryczanéj pud	—	82½		
Kaszy jaglanéj cz.	9	84		
» grycz. zw.	—	—		
» drobnéj	14	22		
» jęcz. perło.	13	4		
» » ordyn.	7	13		
Słomy fura . .	—	—		

od	rsr.	kop.	do rsr.	k.
Słomy pud . .	—	28		
Siana fura 1 k.	—	—		
» » 2 k.	—	—		
Siana pud . .	—	40		
Drzewa sos. sąż.	7	50		
Wół dobry . .	54	56		
» średni . .	38	84		
» lichy	27	86		
Ciele	4	37		
Baran	3	60		
Wieprz dobry	23	37		
» średni	16	85		
» lichy	9	81		
Masła pud . .	7	—		
Słoniny » . . .	5	20		
Kartofli czetw.	2	33½		
Okowity wiadro	2	90		
Szumówki »	1	74½		

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 551, rassy polskiéj sztuk 152, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 87, w ogóle sztuk 790; wieprzy 600, cieląt 1,304, baranów 894; z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 561, wieprzy 500; cielęta i barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 78; z bydła stepowego wyprowadzono do Piotrkowa sztuk 11, do Pzocka 39, do Nowego Dworu 16; z bydła krajowego wyprowadzono do różnych miejsc Królestwa sztuk 85. Pozostało remanentem wołów stepowych —, krajowych —.

Grójec, 9 Lipca. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy czetwiert rs. 10 kop. 50. Żyta rs. 4 kop. 72½. Jęczmienia rs. 4 k. 20. Owsa rs. 3 k. 93½. Rzepaku rs. — k. —. Grochu rs. 5 kop. 50. Prosa rs. — kop. —. Gryki rs. — kop. —. Kartofli rs. 2 kop. 10. Buraków — kop. —. Siana pud kop. 20. Słomy pud kop. 15. Okowity wiadro rs. 2 kop. 25. Szumówki rs. 1 kop. 50.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 11 Lipca 1857 roku. P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	83¼
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	107
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	107¼
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	84½
» Listy Zastawne nowe	92½	92
» Obligacye 500-złotowe	—	86¾
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp. . .	—	95½
» B. 200 » . .	—	22

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 29 Czerwca (11 Lipca) 1857 roku. — Starszy Cenzor, Radca Honorowy, **T. Hertz.**